

JUSTYNA KILIAŃCZYK-ZIĘBA

KTO NAPISAŁ NAJSTARSZY PRZEWODNIK PO KRAKOWIE?

Na początku XVII wieku, w roku 1603 w oficynie krakowskiego drukarza Jakuba Siebeneichera ukazała się niewielka, anonimowo wydana książka zatytułowana *Przewodnik, abo kościołów krakowskich i rzeczy w nich widzenia i wiedzenia godnych krótkie opisanie*. Był to pierwszy na ziemiach polskich szczegółowy opis miasta, a zarazem – pierwszy przewodnik po Krakowie.

Ponieważ sporządzono go z myślą o przybywających do stolicy pielgrzymach, jako wzór i inspirację wykorzystano czytane w całej Europie *mirabilia urbis Romae* – książki zawierające wskazówki dla pątników odbywających pobożną wędrówkę po Wiecznym Mieście. Nieprzypadkowo: w Rzeczypospolitej właśnie Kraków co najmniej od XV wieku¹ nazywano „drugim Rzymem” ze względu na rozliczne *loca sacra* stolicy, a podstawę społecznej popularności miasta stanowiły cenne relikwie świętych gromadzone w tutejszych kościołach już od wczesnego średniowiecza. Kraków, jako centrum kultu św. Floriana i św. Stanisława, a także wielu lokalnych tradycji pielgrzymkowych (czasem nawet nieusankcjonowanych oficjalnymi kościelnymi rozporządzeniami) oraz miasto, w którym od końca XIV wieku coraz większą popularność zyskiwał kult cudownych wizerunków, był w drugiej połowie XVI wieku coraz częściej celem pielgrzymów, do czego przyczyniały się również potrydencka dewocja i związane z nią praktyki religijne.

Zaistniała więc potrzeba opracowania i rozpowszechnienia przewodnika, który opisywałby krakowskie świątynie i notował ich cudowności. Książki,

Mgr JUSTYNA KILIAŃCZYK-ZIĘBA – redaktor Wydawnictwa Universitas; adres do korespondencji: al. 3 Maja 7, 30-063 Kraków.

¹ T. U l e w i c z, *Kraków – polski Rzym (jak, kiedy, dlaczego)*, [w:] *Klejnoty i sekrety Krakowa*, pod. red. R. Goduli, Kraków 1994, s. 63-73.

która byłaby dla podróżnych podstawą do pielgrzymowania i zachętą do pobożnych rozmyślań. Potrzeba tym bardziej pałaca, że oto przygotowywano się w Krakowie do uroczystości Roku Świętego, który ogłoszono w Rzymie w 1601 roku, a w diecezji krakowskiej obchodzono z opóźnieniem w 1603. Słusznie przewidywano, że z powodu Jubileuszu do miasta przybędzie większa liczba spragnionych modlitwy i specjalnych odpustów pątników.

Zadaniem *Przewodnika* było ułatwienie pielgrzymom poruszania się między świątyniami, skierowanie ich do ołtarzy uprzywilejowanych, zachęcenie do modłów a nawet uczestniczenia w obrzędach organizowanych przez działające przy krakowskich świątyniach bractwa. Wszystkie te intencje przywołuje wydawca – Jakub Siebeneicher – w Przedmowie dołączonej do dzieła:

Bo kogo tu nie pobudzą do takiego nabożeństwa same miejsca, kto by jedno o wszystkich wiedział, na których tu święci Boży przemieszkiwali i teraz ciała ich odpoczywają [...]. Do tego rozmaite relikwije. Więc odpusty ołtarzom i kościołom niektórym z skarbu kościelnego hojnie nadane. A na same kompanije i owe ich surowe dyscypliny patrząc kto się łzami nie zalewa, a żywota pokutnego przed się nie bierze? Takie i inne rzeczy tu-teczne są dowodnie potrzebnie opisane i oznaczone w tej małej książeczce².

Czytelnikom tekst *Przewodnika* przynosił przede wszystkim wiarygodne wiadomości o 46 świątyniach Krakowa oraz Kazimierza, Kleparza i Zwierzynca – dziś dzielnic, na początku XVII wieku krakowskich przedmieść lub miast-satelitów. Każdemu kościołowi poświęcono lakoniczną zazwyczaj notatkę (przy czym wyraźnie wyróżniono katedrę wawelską, gdzie odbywały się główne nabożeństwa Jubileuszu), podającą przede wszystkim lokalizację świątyni, jej wezwanie, liczbę kaplic, nazwisko fundatora. Nieznany autor wymienia relikwie, cudowne obrazy i wyróżniające się kosztownością sprzęty kościelne. Dodaje także informacje o działających przy świątyniach szkołach i świeckich bractwach. Na dzieła sztuki zwraca niewiele uwagi: wymienia po prostu obrazy i rzeźby, czasem dodając, że są „znaczne” czy „ozdobne”. Nie dostrzega ich wartości artystycznej, natomiast często zaznacza, że są „kosztem znacznym sprawione”. Nawet opowiadając o tych arcydziełach, które zyskały obszerniejsze opisy, czyli gotyckim ołtarzu Wita Stwosza w kościele Mariackim oraz renesansowej kaplicy zygmuntońskiej w katedrze na Wawelu, o urodzie rzeźby czy architektury wspomina mimochodem, podawszy najpierw informacje o finansach i o cudownościach:

² Wszystkie cytaty z tekstu z 1603 roku pochodzą z książki *Przewodnik abo kościołów krakowskich krótkie opisanie*, Kraków: Universitas 2002.

(Kaplica) królewska [...] marmurowemi grobami ozdobiona i balasami mosiądzowemi zawarta, w której obrazy na ołtarzu srebrne, relikwije przednie, klejnoty i aparaty kosztowne, i fabryka sama wspaniała i okazała, królewskie dzieło ukazuje i godna podziwienia jest.

Kościół Panny Maryjej [...] ma i relikwije znaczne, i aparaty ozdobne, i obraz na wielkim ołtarzu tak cudną i sztuczną robotą, że o taki drugi trudno.

Opisy poszczególnych kościołów są zwięzłe i suche; autor ożywia się tylko wtedy, gdy wspomina hojność poszczególnych fundatorów czy bogactwo wyposażenia kościelnego oraz, co najwyraźniej charakteryzuje przeznaczenie *Przewodnika*, kiedy wylicza *mirabilia* miejskich kościołów. Z zaangażowaniem przytacza hagiograficzne opowieści o krakowskich świętych i niezwykle historie związane z omawianymi miejscami kultu. I właśnie opisy cudów zmarłych w aurze świętości zakonników i charakterystyka brackiej obrzędowości są najbarwniejszymi fragmentami *Przewodnika* i ożywiają monotonną nieco narrację. Oto przykład – jedna z hagiograficznych legend związanych z kościołem Świętej Trójcy pozostającym pod opieką dominikanów:

Są i ciała trzech braciej błogosławionych tegoż zakonu, którzy jednego czasu habit zakonny przyjęli, razem też w Wielki Czwartek po przyjęciu Naświętszego Sakramentu, gdy według zwyczaju dzięki czyniąc krzyżem padli, umarłemi nalezieni i jako za niegodne rozumiani od kościelnego pogrzebu odstrychnieni byli, aż kilkakroć starszemu przez widzenie cudowne dali znać takie zeszcie ich być skutkiem próśb ich u Pana Boga, że ich w ten czas do siebie powołał, gdy nasposobniejszemi upatrzył; a że niesłusznie od pogrzebu społeczności wiernych, w której byli zawsze i są ciała ich wyłączone były. Dlategoż do kaplice Trzech Królów, która pod świętego Jacka kaplicą w ambicie jest, przeniesieni są i tam pewne cuda przez nie Pan Bóg pokazał.

Lektura krótkich, ale nasyconych konkretnymi wiadomościami notatek o świątyniach Krakowa nasuwa pytanie, skąd autor *Przewodnika* mógł czerpać informacje w nim zawarte. Poszukiwania źródłowe ujawniają, że dziełem, z którego z pełnym zaufaniem korzystał często (powtórzył nawet niektóre z jego błędów) było *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* Jana Długosza, przynoszące cenne wiadomości na temat uposażeń krakowskich kościołów, ich fundatorów i dziejów. Pomocą były mu zapewne również akta wizytacji diecezji krakowskiej, czyli protokoły sporządzone w wyniku kontroli kościołów parafialnych i klasztornych, którą przeprowadzono na polecenie biskupa Jerzego Radziwiła na podległym mu terytorium. W latach 1592-1600 delegaci biskupa badali sprawy związane z życiem wiernych oraz „spisywali dokładnie wygląd kościoła, jego wystrój, sprzęty liturgiczne, dane

o bractwach i uposażeniu, jak również o szkole parafialnej”³, a więc informacje o zakresie zbieżnym z pojawiającymi się w publikacji z 1603 roku. Jednak wiedza o kultowych tradycjach Krakowa, zgromadzona w pierwszym przewodniku po mieście, jest przede wszystkim wynikiem osobistych zainteresowań autora, jego zaangażowania w życie duchowe stolicy, zdobywana jest w ciągu dłużejletnich obserwacji znajomości miejskich kościołów i ich świętości.

Pojawia się zatem pytanie zasadnicze: kim był autor?

W istniejącej literaturze przedmiotu znajdujemy dwie hipotezy na temat autorstwa *Przewodnika*. Według pierwszej, przedstawionej przez Jana Ptaśnika, książka ma być dziełem Franciszka Cezarego. Aleksandra Witkowska uzasadnia ten domysł w następujący sposób: Cezary drukował

w kilka lat później u tegoż Siebeneichera polski przekład przewodnika po Włoszech. W 1647 r. z oficyny drukarskiej Cezarego wyszły *Stołecznego miasta Krakowa kościoły i klejnoty, co w nich jest widzenia godnego i zacnego* [...]. *Teraz na nowo zebrane i do druku podane* – uchodzące w historiografii za dzieło Piotra Hiacynta Pruszcza. Oba dzieła o identycznej w dużej mierze treści, musiały powstać w ścisłej od siebie zależności. Brak nazwiska Pruszcza na karcie tytułowej pierwszego wydania, a także treść przedmowy zamieszczonej przez Cezarego, pisanej raczej z pozycji autora niż wydawcy, wydają się przemawiać za tym, że jest on autorem obu przewodników, a przynajmniej współautorem *Klejnotów*. Trudno inaczej wytłumaczyć podobieństwa zachodzące między obydwoma utworami⁴.

Sam Jan Ptaśnik napisał o tej sprawie:

Zupełnie tej samej [co *Klejnoty* z lat 1647 i 1650] treści wyszła książeczka już w 1603 roku p.t. *Przewodnik abo kościołów krakowskich* [...] *krótkie opisanie* [...]. Autor się nie podpisał, ale on właściwie jest autorem wszystkich następnych wydań, które są tylko rozszerzeniem i to początkowo nieznacznie pierwszego. Za autorstwem Cezarego przemawia jeszcze to, że się podobnymi przewodnikami interesował, skoro w r. 1614 wydał *Pielgrzyma włoskiego*⁵.

Nasuwają się jednak wątpliwości: po pierwsze, widoczne podobieństwo między przewodnikami z lat 1603 i 1647, a potem 1650, łatwo wytłumaczyć tym, że autor *Klejnotów* (zapewne rzeczywiście Cezary) znał druk Siebeneichera sprzed czterdziestu czterech lat. Po prostu wzorował się na nim, przeje-

³ M. R o ż e k, *Mirabilia urbis Cracoviae*, t. XIII: *Krzysztofory*, 1986, s. 50.

⁴ A. W i t k o w s k a, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984, s. 60-61.

⁵ J. P t a ś n i k, *Z dziejów kultury włoskiego Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, 9(1907), s. 106.

mując oryginalny tekst, rozbudowując go i uzupełniając nowymi wiadomościami. Po drugie, „kilka lat”, które dzieli ukazanie się interesującego nas przewodnika od pierwszego podpisanego nazwiskiem Franciszka Cezarego dzieła – to w rzeczywistości jedenastoletnia przerwa: *Pielgrzym włoski albo krótkie Rzymu i miast przedniejszych włoskich opisanie* ukazał się przecież w roku 1614. Po tej dacie Franciszek, chociaż przede wszystkim drukarz, opublikował jeszcze kilka innych swoich prac. Czy możemy przypuszczać, że nie próbowałby niczego pisać ani wydawać aż przez 11 lat, gdyby *Przewodnik* – publikacja bardzo potrzebna i nowatorska na polskim gruncie – rzeczywiście był jego debiutem? Po trzecie, Cezary miał w roku wydania pierwszego przewodnika po Krakowie zaledwie 19 lat – trudno przyjąć, że tak młody człowiek (a nie wiadomo nic o tym, by w młodości odbył studia uniwersyteckie lub kształcił się na biskupim czy książęcym dworze) mógł posiadać wiedzę autora *Przewodnika*: znać nie tylko utwory hagiograficzne dotyczące krakowskich świętych, ale również dzieła Długosza i innych historiografów, na przykład Macieja z Miechowa, oraz mieć dostęp do dokumentów przechowywanych w archiwum kapituły krakowskiej. Wątpliwe również, czy w okresie, gdy interesujący nas przewodnik powstawał, mógł się wykazać taką znajomością Krakowa – jego tradycji kultowych, kościołów, ich historii i charakterystycznych obrzędów, jaką miał autor książeczki z 1603 roku, skoro w mieście przebywał od niedawna, przybywszy z Wielkopolski lub, jak sądzą inni badacze, z Włoch⁶. Przypuszczenie, że to właśnie on miałby być autorem dzieła przynoszącego tyle rzeczowych i usystematyzowanych wiadomości o stolicy kraju, jest słabo udokumentowane – oparte właściwie jedynie na wiedzy o wkładzie Cezarego w opracowanie wydanej ponad czterdzieści lat później poszerzonej edycji przewodnika – i wydaje się błędne.

⁶ Jan Ptaśnik (por. dz. cyt.) twierdzi, że Cezary pochodził z Włoch, ale „Franciszek Cezary przyjmując obywatelstwo miasta Krakowa przedstawił tzw. ‘list urodzaju’ z Łobzenicy, a więc z Wielkopolski, i w związku z tym W. Budka (1937) podważał opinię o włoskim pochodzeniu rodziny. Jednak w wystawionej w 1671 r. Stanisławowi Cezaremu ‘genealogii’ wyraźnie powiedziano, że jest synem ‘pana Franciszka de Cezary natione Włocha’. Również fakt, że w 1614 roku przetłumaczył z języka włoskiego *Pielgrzyma* (przewodnik po Włoszech), w którym zamieścił wiele własnych uwag, potwierdza w pewien sposób hipotezę, iż był potomkiem przybyszów z Italii”. (*Drukarze dawnej Polski*, t. I: *Małopolska*, cz. 2: *Wiek XVII-XVIII*, pod red. J. Pirożyńskiego, Kraków 2000, s. 79). Do tych uwag można jeszcze dodać, że znajomość Włoch mogła być u Franciszka Cezarego starszego wynikiem podróży do Italii, które odbył jeszcze przed założeniem w Krakowie drukarni (por. W. B u d k a, *Franciszek Cezary*, PSB, t. III, Warszawa 1936, s. 243).

Bardziej przekonująca jest druga hipoteza, jako autora przewodnika z 1603 roku wskazująca Jana Januszowskiego – znanego krakowskiego drukarza i pisarza. Wyszukali ją i uzasadnili Karol Estreicher i jego uczeń Michał Rożek.

Januszowski należał do elity intelektualnej ówczesnego Krakowa: studiował na Akademii Krakowskiej, kształcił się na dworze cesarza Maksymiliana II i na uniwersytecie w Padwie. Podobnie jak autor pierwszego przewodnika po krakowskich świątyniach, posiadał poważną wiedzę historyczną (obejmującą między innymi dzieje rodzinnego miasta), a z pewnością znał dzieła Jana Długosza i Macieja z Miechowa i potrafił z nich czerpać wiadomości na użytek własnych prac.

Znane jest również jego zaangażowanie religijne oraz bliskie związki z duchowieństwem krakowskim. Z pewnością cechowały one również anonimowego autora „krótkiego opisanie”, który wiele informacji do swej pracy zaczerpnął z dokumentów przechowywanych w archiwum kapituły, gdzie znajdowały się zarówno akta biskupich wizytacji jak i rękopiśmienne egzemplarze *Liber beneficiorum*. O Januszowskim wiadomo, że utrzymywał ożywione stosunki z uczonymi z Akademii oraz ze środowiskiem kanoników krakowskich, wśród których było wielu znakomitych intelektualistów – pisarzy, polemistów, prawników, historyków. Kontaktował się z nimi nie tylko na gruncie prywatnym, ale także zawodowym – jako ich drukarz⁷. Charakterystyczne, że na produkcji wydawniczej jego oficyny

wycisnęła swe piętno [...] gruntująca swe wpływy w społeczeństwie kontrreformacja. Januszowski bez wahań, kompromisów i z przekonania służył Kościołowi katolickiemu. Przyczyniały się do tego zarówno względy urzędowe: stanowisko architypografa kościelnego i królewskiego, jak też pobudki natury osobistej – głęboka religijność [...]⁸.

Znajdowała ona wyraz w działalności pisarskiej drukarza – jego dorobek pisarski współtworzy bowiem kilka popularnych w swoim czasie utworów dewocyjnych, religijno-moralizatorskich, a między nimi poczytna, kilkakrotnie wznawiana *Nauka umierania chrześcijańskiego*. Pobożność Januszowskiego była tak mocno ugruntowana, że znakomity typograf, już jako człowiek dojrzały, niemal u schyłku życia zdecydował się na założenie sutanny:

⁷ W Oficynie Łazarzowej ukazywały się między innymi pisma Stanisława Sokołowskiego, Andrzeja Patrycego Nideckiego, Piotra Skargi i Stanisława Orzechowskiego.

⁸ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. I: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV-XVI*, pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej, Wrocław 1983, s. 78.

Podczas zarazy w Krakowie w sierpniu 1601 roku Januszowski stracił żonę, córki i jednego syna, a już w końcu grudnia tego roku przyjął święcenia kapłańskie. W tym też czasie wycofuje się powoli z drukarstwa⁹.

Drukarnię, której nie udało mu się sprzedać, wydzierżawił w końcu (prawdopodobnie około roku 1603) swemu byłemu pracownikowi Bazylemu Skalskiemu, który następnie stał się jej pełnoprawnym właścicielem. Byłego architypografa pochłonęły całkowicie nowe obowiązki; początkowo przebywał w Krakowie, następnie został archidiaconem sądeckim, a potem otrzymał probostwo w Solcu. Zaangażowany w sprawy archidiaconatu, w latach 1607-1608 prowadził nawet jego wizytację.

Januszowski, jak anonimowy autor *Przewodnika*, znał znakomicie przebieg krakowskich uroczystości Wielkiego Jubileuszu – uczestniczył w nich jako „młody” kapłan. Właśnie on jest autorem interesującej publikacji relacjonującej przebieg obchodów Miłościwego Lata pod Wawelem, zatytułowanej *Jubileusz Wielki, od Ojca świątego> Papieża Klemensa VIII na żądanie Króla J. polskiego i szwedzkiego Zygmunta III, Królestwu wszytkiemu do kościoła katedralnego krakowskiego dozwolony*.

W tym literackim sprawozdaniu, pisanym zarówno dla upamiętnienia przebiegu uroczystości, jak i na użytek tych wiernych, którzy nie mogli w nich brać udziału, Jan Januszowski poświęcił również kilka słów przewodnikowi wydanemu specjalnie dla pielgrzymów przybywających do Krakowa z okazji Jubileuszu, nie ujawniając jednak jego autora. Napisał:

Ażeby jednak też wszyscy wiedzieć mogli, gdzie i kościoły, w i której kaplicy relikwie jakie święte były, i co za kościoły i wiele ich, i co w nich, spisano było na ten czas krotko wszystko pod tytułem Przewodnika.

Między samym przewodnikiem a *Jubileuszem Wielkim* istnieją podobieństwa dotyczące okoliczności wydania: obydwie książki ukazały się w 1603 roku, zostały napisane i opublikowane z okazji krakowskich obchodów Miłościwego Lata, obydwie wyszły z drukarni Jakuba Siebeneichera i obydwie dedykowano biskupowi krakowskiemu Bernardowi Maciejowskiemu¹⁰.

W tekście „krótkiego opisanie” znajdujemy inny jeszcze argument przemawiający na rzecz przypuszczenia, że to właśnie Januszowski był autorem

⁹ Tamże, s. 72.

¹⁰ Januszowski szukał protekcji Maciejowskiego już wcześniej. Dedykował mu swój *Sion pochylony* (wydany w roku 1587, kiedy Maciejowski był jeszcze biskupem łuckim) oraz dzieło, nad którym w jego oficynie pracowano około dwudziestu lat: *Ikones książąt i królów polskich* księdza Jana Głuchowskiego, opublikowane ostatecznie w 1605 roku.

pierwszego polskiego przewodnika: jest nim opis znajdującego się w krużgankach kościoła św. Katarzyny na Kazimierzu fresku przedstawiającego cierpiącego Chrystusa z Matką Boską Bolesną w tle. Malowidło w typie *Misericordia Domini* czczono jako cudowny wizerunek. Autor *Przewodnika*, wspominając o otaczającej obraz aurze świętości, aby uwiarygodnić swoją relację wyjątkowo, jedyny raz w całej książce, powołuje się na świadectwo współczesnego sobie człowieka – krakowskiego kanonika, księdza Taranowskiego. O Januszowskim zaś wiadomo, między innymi z przedmowy, którą poprzedził swą *Naukę umierania chrześcijańskiego*, że znał i poważał tego duchownego.

Hipoteza znawców historii i kultury Krakowa wydaje się bardzo przekonująca, pozostaje jednak wątpliwość, czy możliwe jest bezsporne ustalenie autorstwa przewodnika z 1603 roku. W Krakowie przełomu wieków żyło bowiem wiele osób nabożnych i wykształconych, stojących blisko środowiska kapituły katedralnej lub będących jej członkami, kaznodziejów i pisarzy religijno-dewocyjnych, które można przynajmniej podejrzewać o napisanie pierwszego przewodnika po świątyniach miasta. Nasuwa się na przykład postać Hieronima Powodowskiego (1543-1613) wysoko wykształconego kanonika krakowskiego, który był blisko związany z pracami nad organizacją obchodów Roku Świętego w Krakowie. Znajdował się bowiem w gronie wyznaczonych przez biskupa Maciejowskiego duchownych, którzy „tego Jubileuszu dozorcami być, o wszystkim wiedzieć, wątpliwości wszystkie, gdyby w czym były jakie albo *casus* jaki trudny przypadek, decydować i wszystko rozsądzić mieli”¹¹.

Powodowski był także, podobnie jak autor *Przewodnika*, osobą wykształconą, a z racji sprawowanej funkcji mającą dostęp do archiwum kapitulnego. Miał również doświadczenie pisarskie jako ceniony autor pism polemicznych i znany kaznodzieja. Przeciw jego kandydaturze przemawiają jedynie pewne „braki” publikacji z 1603 roku – krótki w stosunku do znaczenia kościoła opis fary Mariackiej (Powodowski był archiprezbiterem świątyni) oraz brak akcentów antyróżnowierczych, których w tekście autorstwa Powodowskiego można by się spodziewać, skoro cieszył się sławą „młota na heretyków”¹².

Przypuszczenie, że Janowi Januszowskiemu należy przypisać autorstwo pierwszego przewodnika po Krakowie, pozostaje więc najbardziej prawdopodobne i najlepiej uzasadnione. Nie można jednak wykluczyć, że dalsze bada-

¹¹ J. Januszowski, *Jubileusz Wielki*, Kraków 1603.

¹² Por. M. Korolko, *Hieronim Powodowski*, PSB, t. XVIII, s. 282-285.

nie dokumentów pochodzących z początku XVII wieku, zwłaszcza spuścizny rękopiśmiennej i drukowanej pozostałej po pisarzach tego okresu, czy akt związanych z uroczystościami krakowskiego Miłościwego Lata, przyniesie nowe propozycje lub potwierdzi już istniejące domysły. Dociekanie autorstwa wydanych anonimowo dzieł jest bowiem jednym z najtrudniejszych zadań edytora: najlepiej uzasadniona hipoteza pozostaje jedynie przypuszczeniem, które może zostać obalone na skutek późniejszych odkryć. Podobnie jest w wypadku najstarszego przewodnika po Krakowie.